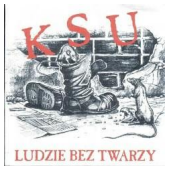
KSU - Ludzie bez twarzy (2002)



1. Dzisiaj zrobię coś inaczej niż zwykle (00:05) 2. Ludzie bez twarzy (03:50) 3. Koryciane łajno (02:10) 4. Sen martwego Boga (03:42) 5. Czym jest wiary sens (03:10) 6. Moja nienawiść moja depresja (02:45) 7. Przebudzenie ofiary systemu (03:23) 8. Dumka Janusa (02:58) 9. Śmierć bohaterom (03:19) 10. Deszcz bonus (03:05) 11. Wnętrza gniew (02:04) 12. Zła krew (04:16) 13. Chodnikowy latawiec (02:13) 14. Pościg (03:52) 15. Drugie nadejście Mesjasza (2000) (04:44) 16. Za mgłą (04:23) 17. W ciszy jest... (00:12)
Eugeniusz Olejarczyk "Siczka" - guitar, vocals Jarosław Kidawa "Jasiu" - acoustic guitar, guitar, programming

Prawie dziesięć lat trzeba było czekać na nowe dzieło zespołu. W XXI wieku mało kto pamiętał nazwę KSU, zespół miał raczej status lokalnej, przegranej legendy, pamiętali o nim nieliczni. Dotychczasowi fani dorośli i zaczęli wieść inne życie, nowych nie było. Ludzie bez twarzy to powrót z otchłani zapomnienia, powrót mocno zaskakujący muzycznie. Płyta ta powstawała w bólach, pierwotnie nagrywana jako akustyczna, z sesją nagraniową rozpoczęta jeszcze w 1997 roku... I bólem jest przepełniona. Dominują klimaty smutne, depresyjne.

KSU tu wyraźnie złagodniało. Przeważają posępne utwory w średnich tempach, opowiadające o szarej, beznadziejnej rzeczywistości, braku szansy na lepszą przyszłość. Przygnębienie przebija z takich utworów jak Ludzie bez twarzy, Sen martwego Boga, Moja nienawiść, moja depresja, Deszcz czy Zła krew. Z kolei zamyślenie i jakaś boląca nostalgia przebija z Dumki Janusa opowiadającej o bezpowrotnie straconych kresach i przepięknej, niezwykle nastrojowej i balladzie Za mgłą, w której tekście powraca temat gór i rozważania nad sensem istnienia: Dosyć często rozważam/co jest warte me życie. /Kilka zgranych kawałków/miraż bycia na szczycie... To muzyka bardzo dojrzała i ciekawa. Dużo tu gitar akustycznych, ale i - co istotne - gitary Jasia Kidawy, który znakomicie buduje klimat utworów i wzbogaca je intrygującymi solówkami. Z upływem lat zmienił się też głos Siczki, który wzorem swojego wielkiego idola - Ozzy'ego Osbourne'a - zaczyna świadomie bazować na swojej barwie i intepretacji poszczególnych słów. Jego wokal znakomicie pasuje do klimatu tych utworów.

Mamy jednak i kilka numerów dość charakterystycznych dla wcześniejszego stylu grupy. Fajnych prostych czadów jak Koryciane łajno, Śmierć bohaterom czy zaskakujący klasyczny rockandrollowy Pościg. Wśród nich wyróżnia się beztroski i bezczelnie przebojowy Chodnikowy latawiec, tekstowo nawiązujący do Jabol Punka czy To jest to, to mój świat - Biorę z życia to, co jest najlepsze, piję wino i laski pieprzę. Głębsze myśli trzymam na uwięzi.... Taki figlik, chwila radości, wśród dominującego smutku...

Utworów jest aż piętnaście, znalazło się trochę rzeczy słabszych, ale generalnie całość utrzymana jest na wysokim poziomie.

To płyta dla dojrzałych ludzi, momentami boląca, ale wszak nic nie boli tak, jak życie. Może stanowić swoiste katharsis. Wejdźmy na któryś z bieszczadzkich szczytów. Patrząc z góry wokoło, świat faktycznie wydaje się lepszy. ---Maciej Wilmiński, rockers.com.pl

download (mp3 @128 kbs):

uploaded yandex 4shared mega gett mediafire solidfiles zalivalka cloudmailru oboom

back